
Bieda, wojna, głód? Sami są sobie winni

Przyczyny zjawisk takich jak bieda, wojna czy głód są złożone. Jednak kiedy dotyczą krajów niezachodnich, biedniejszych od Polski, analizy uwzględniające czynniki historyczne, polityczne, gospodarcze czy społeczne są zastępowane prostymi wytłumaczeniami w stylu „sami są sobie winni”. Mieszkającym tam ludziom przypisuje się lenistwo, agresję, skłonność do korupcji czy za dużą dzietność. Jednocześnie pomijane zostają systemowe źródła problemów, w tym niesprawiedliwy sposób organizacji współczesnej globalnej ekonomii politycznej. Dlaczego tak się dzieje?

Skomplikowanym zagadnieniom często towarzyszą uproszczenia. Kiedy mamy zbyt małą wiedzę na jakiś temat lub przeciwnie – zbyt wiele informacji, ale ograniczony czas na ich pogłębioną analizę – idziemy na poznawcze skróty. By uzyskać szybką odpowiedź na nurtujące nas pytania, korzystamy z łatwo dostępnych danych; z tego, co już wiemy, z naszych przekonań i stereotypów. Łatwo przyjmujemy gotowe narracje, czyli opowieści, które oferują spójną, logiczną odpowiedź, dlaczego coś wygląda tak, a nie inaczej. One niekoniecznie muszą być prawdziwe. Wręcz nie mogą, bo opisują tylko wycinek rzeczywistości, a ich treść zależy od tego, kto o nich mówi, w jakim celu i z jakiej perspektywy. Ważniejsze od tego, czy opierają się na faktach, jest to, czy są przekonujące, zgodne z naszymi wartościami i doświadczeniami^[1].

Wychowując się w Europie, w Polsce, trudno nie ulegać europocentrycznym narracjom, które różnice w poziomach życia na świecie tłumaczą tym, jacy ludzie są lub jak się zachowują, a nie jakie mają możliwości w ramach współczesnego systemu kapitalistycznego. Stąd często można spotkać się z opiniami, że ludzie niezachodni są biedni, bo „mają za dużo dzieci”, „są leniwi”, czy „nie potrzebują za wiele”. Europocentryczne narracje przedstawiają społeczeństwa zachodnie jako bardziej cywilizowane i rozwinięte, mające zaawansowane potrzeby i dlatego wynalazcze, a ludzi niezachodnich jako gorszych, niezdolnych do samodzielnego rządzenia i niepotrafiących korzystać we właściwy (czyli eksploatacyjny) sposób z bogatych zasobów naturalnych na zamieszkiwanych przez siebie terenach.

Tak postrzegać świat uczymy się już w szkole podstawowej. W podręcznikach informacje dotyczące nie-Zachodu pojawiają się fragmentarycznie i stanowią zwykle tło opowieści o europejskich podbojach. Dowiadujemy się, że w Afryce, Azji oraz Ameryce Południowej i Środkowej występują niespotykane rzeczy: niezwykle bujne fauna i flora oraz niezmiernie tragiczne zjawiska, takie jak głód, przeludnienie czy krwawe wojny. W nauczaniu szkolnym brakuje złożonych opowieści ukazujących przenikanie się naszych historii. Przykładowo, uczymy się o rewolucji francuskiej, ale już nie o związanej z nią rewolucji haitańskiej, która wybuchła zaledwie dwa lata później i podczas której głoszono te same hasła – wolności od ucisku i równości. Ktoś może powiedzieć, że Haiti jest bardzo daleko i niewiele ma z nami wspólnego. Nic bardziej mylnego. Część polskich legionistów, którzy zostali wysłani przez Napoleona do tłumienia powstania, przeszła na stronę niewolników i ramię w ramię walczyła z nimi przeciw francuskiemu ciemiężcy. Dzięki temu jako jedyni biali (poza małżonkami i dziećmi czarnych obywateli oraz Niemcami, którzy również walczyli po stronie powstańców) nie tylko nie zostali wykluczeni z nowo powstałej, pierwszej na świecie czarnej republiki, lecz także otrzymali obywatelstwo i ziemię! Co w roku uchwalenia

Konstytucji 3 maja na Haiti robili polscy legionieści? Dlaczego dołączyli do powstańców? Tego się z podręczników nie dowiemy[2]. Podobnie jak nie przeczytamy o licznych niezachodnich, ambitnych projektach politycznych, takich jak Trzeci Świat, który zanim stał się synonimem biednych krajów oznaczał ruch krajów globalnego Południa, próbujących stworzyć alternatywę dla porządków kapitalistycznego i komunistycznego w czasie zimnej wojny[3]. Zamiast tego otrzymujemy stereotypowe opowieści o osobach mieszkających daleko od nas, które – chociażby w lekturach szkolnych – przedstawiane są jako zwyczajnie dziwne: Kali mówi, używając bezokoliczników, Piętaszek ucieka przed ludożercami, a Anaruk, chłopiec z Grenlandii[4], woli mydło od czekolady. Trudno w nich odnaleźć kogoś podobnego do nas, z kim łatwo się utożsamić, a stąd tylko krok do upraszczających twierdzeń.

Powierzchniowość i wyrywkowość informacji spoza zachodniego świata dotyczą także przekazów medialnych. Redakcje twierdzą, że „polskiego czytelnika to nie interesuje”[5], więc wiadomości z Afryki, Azji, Ameryki Południowej i Środkowej pojawiają się rzadko, najczęściej w przypadku katastrof humanitarnych, kataklizmów, dużych wydarzeń sportowych i kulturalnych oraz w kontekstach turystycznych. Fenomeny te ukazywane są jako wyjątkowe, sensacyjne i jednostkowe. Brakuje głosów pokazujących je w złożony sposób, jako skutek długotrwałych procesów, których również jesteśmy częścią, na przykład zmiany klimatu czy globalnej gospodarki kapitalistycznej. Tym sposobem wytwarzane są uproszczone reprezentacje, sprowadzające niezachodnie osoby do kilku kategorii: biernych biorców pomocy, leniwych migrantów, agresywnych wojowników, skorumpowanych polityków, ale też niezwykłych sportowców i egzotycznych artystów. Te kategorie wykorzystywane są później do tworzenia narracji, których atrakcyjność polega właśnie na odwoływaniu się do znanych schematów. Ważny jest również język opisu, który w przypadku osób czarno- i ciemnoskórych, nie pochodzących z Europy, jest nacechowany uprzedzeniami i rasizmem. Ten kontrast jest szczególnie widoczny teraz, w medialnych relacjach z agresji Rosji na Ukrainę[6]. Uciekające stamtąd osoby określa się jako „takie, jak my”, ponieważ mają niebieskie oczy i blond włosy, są z klasy średniej i uciekają samochodami podobnymi do naszych[7]. Przeciwstawia się je – również uciekającym przed wojnami – osobom z Afganistanu, Iraku czy Kamerunu, których uchodźstwo jest kwestionowane, sprowadzane do „pogoni za socjałem w Niemczech”.

Mówienie o nie-Zachodzie w oderwaniu od globalnych procesów politycznych i historycznych zaszłości sprawia, że trudno nam zobaczyć powiązania między ludźmi i procesami, które dzieją się daleko od nas – zarówno w sensie geograficznym, jak i kulturowym. I dlatego łatwo ulec wrażeniu, że wojna, bieda czy głód są przypisane do konkretnych miejsc i niezmiennie – wpisane w „naturę ludzką”, którą „nam – cywilizowanemu Zachodowi” udało się już poskromić, a „im”, odległym Innym, jeszcze nie.

Tyle tylko, że to nieprawda.

Nasze społeczeństwa nie dokonują lepszych wyborów dlatego, że są bardziej „cywilizowane” czy wynalazcze, tylko dlatego, że mają więcej możliwości. Łatwy dostęp do wody, żywności, służby zdrowia i edukacji, bezpieczeństwo energetyczne, ułatwienia handlowe, silna pozycja polityczna i gospodarcza na świecie, łatwość w podróżowaniu oraz wciąż odczuwane w niewielkim stopniu skutki zmiany klimatu sprawiają, że nasza uprzywilejowana pozycja wydaje się normą, jest dla nas przezroczysta. Jednocześnie niewidoczne pozostają zarówno współczesne mechanizmy globalnego kapitalistycznego

porządku, które to umożliwiają, jak i historyczne uwarunkowania, które do tego doprowadziły, takie jak kolonializm.

Kolonialne zaszczości

Ile dzisiejszych problemów na globalnym Południu jest bezpośrednim dziedzictwem kolonializmu? Nie ma na to jasnej odpowiedzi. Większość dotychczasowych badań wskazuje jednak, że wiele gospodarczych i politycznych trudności postkolonialnego świata – w tym korupcja, słaba wydajność gospodarcza i przemoc – są bezpośrednio związane z kolonializmem i stworzonym przez niego systemem geopolitycznym. Ze względu zaś na długotrwałe skutki kolonializmu, w tym rasizm i wyzysk ekonomiczny, trudno mówić o jakichkolwiek „korzyściach” z rządów kolonialnych dla podbitych społeczeństw[8].

Tymczasem w Polsce o kolonializmie nadal myśli się nie jak o procesie, który trwa i obejmuje kolejne dziedziny życia, tylko o zjawisku historycznym, które się skończyło. I które owszem, miało wiele wad, ale i pewne zalety. Ludobójstwom[9], niewolnictwu, gwałtom i grabieżom przeciwstawia się rozwój edukacji, medycyny i infrastruktury oraz wprowadzenie rządów prawa i europejskich obyczajów, które mają niejako rekompensować, zbrodnie najeźdźców.

Po pierwsze, taka argumentacja powiela kolonialne przekonanie o wyższości kultury i myśli europejskiej, która w domniemaniu jest tak wyjątkowa, że usprawiedliwia przemoc i śmierć – nie tylko ludzi, ale także kultur, tożsamości, języków i innych rodzajów wiedzy. Po drugie, tworzy pozory, że społeczeństwa przedkolonialne pozostawały w stanie zacofania i gdyby nie kolonizacja, tkwiłyby w nim do dziś. Daje też milczące przyzwolenie na wymianę wiedzy przy użyciu przemocy. I co najważniejsze – jest przekłamaniami historycznymi. Inwestycje w usługi publiczne i infrastrukturę, taką jak szpitale, drogi i szkoły, były możliwe w dużej mierze dzięki podatkom nakładanym na kolonizowaną społeczność. Te znacznie przewyższały koszt wszelkich inwestycji w dobra publiczne, a dodatkowo finansowały utrzymywanie administracji kolonialnej. W niektórych częściach Afryki Zachodniej obciążenia podatkowe rolników w latach trzydziestych XX wieku były tak wysokie, że stworzyły cykl ubóstwa i zadłużenia, który do dziś wpędza ich potomków w biedę[10]. Infrastruktura taka jak linie kolejowe służyła zaś głównie administracji kolonialnej. Była używana do transportu wojsk kolonialnych w głąb lądów w celu tłumienia antykolonialnych buntów oraz do wywozu surowców i żywności z regionów produkujących na eksport – nawet wtedy, kiedy panował w nich głód. To właśnie na tych obszarach Indii, gdzie istniała sieć brytyjskich linii kolejowych, pod koniec XIX wieku odnotowano najwięcej ofiar głodu[11].

Wbrew pozorom kolonializm nie był systemem, który był w stanie zapewnić długotrwałą stabilizację i spokój. W koloniach regularnie dochodziło do antykolonialnych buntów i powstań, takich jak powstanie Maji-Maji czy rewolta Bajlundo. W świetle badań[12] okazuje się, że znakomita większość współczesnych konfliktów etnicznych nie wynika z „wrodzonej” skłonności do agresji mieszkających w Afryce, Azji, czy Ameryce Południowej i Środkowej ludzi, ale jest wytworem doświadczenia kolonialnego. Przykładowo w Afryce tylko 10 procent krajów doświadczyło konfliktów etnicznych, które można wywieść z czasów przedkolonialnych[13]. Rządy kolonialne świadomie wykorzystywały władzę do obracania na swoją korzyść różnic etnicznych, językowych, kulturowych, plemiennych lub religijnych, w imię strategii „dziel i rządź”. Robiły to na wiele sposobów: arbitralnie wyznaczały granice zarządzanych przez siebie terytoriów, bez szacunku dla kwestii etnicznych; łączyły

zantagonizowane grupy etniczne w jedno terytorium; zachęcały mieszkańców jednych kolonii do migracji do innych, a potem nastawiały rodzimą ludność przeciw nowo przybyłym. Zapewniały też różny poziom usług, takich jak edukacja, wybranym grupom etnicznym, by wytworzyć między nimi dodatkową różnicę. Powszechną techniką w Afryce i Azji była selektywna rekrutacja: do sił zbrojnych i policji częściej wybierani byli członkowie grup bardziej „zacofanych” w oczach kolonizatorów, natomiast na stanowiska urzędnicze ci z grup bardziej „rozwinętych”. Skutki tych działań są widoczne po dziś dzień. W wielu byłych koloniach – na Sri Lance, w Libanie i Senegalu – mniejszości chrześcijańskie, które korzystały z lepszej edukacji pod rządami kolonialnymi, uzyskały nieproporcjonalnie większy udział w rządach po uzyskaniu przez ich państwa niepodległości. Jednocześnie ich członkowie są bardziej przychylni interesom byłych mocarstw kolonialnych niż niechrześcijańska większość[14]. Nie bez znaczenia pozostaje także doświadczenie niewolnictwa. Te części Afryki, które zostały nim dotknięte w największym stopniu, wykazują dziś niższy stopień zaufania społecznego niż te, które nie miały takiego doświadczenia[15].

Współczesne konflikty wynikają również po części z pozostawienia w koloniach państw narodowych jako sposobu organizacji społeczeństw. U progu niepodległości afrykańscy przywódcy zdecydowali się pozostać w obrębie sztucznie utworzonych granic i państw, by zapobiec rozlewowi krwi, który wiązałby się z próbami powrotu do warunków sprzed kolonializmu. Skupili się na nie na państwowej, tylko kontynentalnej integracji grup etnicznych. Niemniej państwo narodowe, które nie jest lokalnym konceptem, rodziło i będzie rodzić konflikty. Współcześnie toczące się tych regionach świata wojny warto więc postrzegać nie przez pryzmat stereotypu o agresji i brutalności mieszkających tam osób, ale jako rezultat m.in. narzucenia obcych struktur, które zaburzyły lokalny porządek.

Podobnie rzecz się ma z korupcją. Choć nie jest tak, że kolonializm jest jej jedynym wytłumaczeniem, to w dzisiejszych praktykach klas rządzących w krajach globalnego Południa odtwarza się kolonialna strategia, która polegała na przekupywaniu rodzimych elit i ich asymilacji do kolonialnych struktur wyzysku. W szczególności brytyjczy kolonizatorzy przekupywali cennymi dobrami materialnymi i przywilejami afrykańskich wodzów, którzy pod ich wpływem decydowali się na współpracę z imperium kosztem wyzyskiwania własnych narodów[16].

Lista przewinień kolonializmu jest długa. W jego wyniku doszło do radykalnych przekształceń stosunków państwowych, filozofii, kultur, tożsamości i krajobrazów. Przemocą doprowadził do śmierci milionów ludzi i ekosystemów. Ustanowił asymetryczne relacje władzy między państwami na świecie oraz intensywny i rabunkowy model gospodarczy, który do dziś umożliwia bardziej lub mniej legalny transfer bogactwa z jednej części świata do drugiej.

Spirala długu

Koniec istnienia formalnej administracji kolonialnej, czy to w Ameryce łacińskiej w XIX w., czy w Afryce i Azji w połowie XX w., nie spowodował, że nowe niepodległe państwa uniezależniły się od starych potęg kolonialnych. Wręcz przeciwnie. W strukturalnej zależności trzymały je kredyty i inwestycje zagraniczne prywatnych banków, międzynarodowych inwestorów i instytucji finansowych z „rozwinętych” krajów kapitalistycznych. Powstał także szereg nowych mechanizmów, które umożliwiały byłym imperiom kolonialnym dalsze dokonywanie grabieży bogactw bez fizycznego zajmowania

terytorium czy interwencji wojskowych. Wynikało to między innymi z tego, że gospodarki byłych kolonii nie były w stanie samodzielnie konkurować na globalnych rynkach. Dotychczas były bowiem nastawione na zaspokajanie potrzeb metropolii, czyli europejskich terytoriów imperiów kolonialnych. Opierano się na eksporcie kilku surowców, więc gospodarki te były bardzo podatne na nawet niewielkie zachwianie cen na rynkach światowych. Pozostawiona przez kolonizatorów infrastruktura służyła do wywozu dóbr, a nie rozwoju rodzimego przemysłu. Do tego dochodziła dystrybucja fachowej wiedzy – to kolonizatorzy piastowali kierownicze, wyższe stanowiska w kluczowych dla gospodarki branżach i nie przekazywali specjalistycznej wiedzy lokalnym mieszkańcom. To wszystko spowodowało, że nowe, niepodległe państwa, wyniszczone po latach kolonialnej eksploatacji ludzi i zasobów, łatwo stały się przedmiotami takich działań jak pomoc rozwojowa i zagraniczne ekspertyzy, dostarczane przez rządy, międzynarodowe organizacje, organizacje pozarządowe i kościoły, czy inwestycje zagranicznego kapitału prywatnego. W założeniu miały one służyć emancypacji wschodzących państw kapitalistycznych. W praktyce pozwalały starym, kolonialnym potęgom na utrzymanie swoich wpływów, sprawowanie kontroli finansowej i wywieranie presji na politykę celną, zagraniczną i handlową młodych, niepodległych państw.

Wiele z nich zmuszonych zostało do zaciągnięcia pożyczek. Dług nie był czymś nowym i zarówno w XIX, jak i w XX wieku, państwa często go zaciągały, szczególnie w sytuacjach, kiedy wpływy z podatków nie równoważyły planowanych inwestycji. To, co zmieniło się w XX w. i zbiegło z okresem dekolonizacji w Afryce i Azji, to utworzenie nowego globalnego systemu zaciągania pożyczek w instytucjach takich jak Bank Światowy i Międzynarodowy Fundusz Walutowy (MFW), których głównym celem była odbudowa międzynarodowego systemu gospodarczego po II wojnie światowej. Ponieważ jednak ten „globalny” system stworzony został przez nowego światowego hegemon, USA, przy współudziale starych kolonialnych mocarstw, szybko stał się narzędziem narzucania zadłużonym państwom Południa bolesnych programów dostosowań strukturalnych[17]. Międzynarodowi wierzyciele – zarówno prywatni, jak i instytucjonalni – plądrowali ogromne bogactwa globalnego Południa, od Argentyny po Zair, agresywnie otwierając lokalne gospodarki na kapitał zagraniczny i restrukturyzując je zgodnie z neoliberalnymi prerogatywami konsensusu waszyngtońskiego[18]. Rezultatem był ogromny przepływ kapitału „w górę”, z rąk publicznych na globalnych peryferiach do rąk prywatnych w zaawansowanym rdzeniu kapitalistycznym. Szacuje się, że kraje Południa przekazały około biliona dolarów płatności odsetkowych swoim wierzycielom w Europie i Ameryce Północnej od 1982 r., znacznie przewyższając oficjalną pomoc rozwojową, jaką te kraje otrzymały w tym samym okresie[19].

Dlaczego krajom Południa tak trudno było spłacić długi?

Po pierwsze, regularne spadki cen surowców na rynkach światowych, związane z kryzysami finansowymi i klęskami żywiołowymi, powodowały, że opierające gospodarkę na eksporcie tych surowców państwa nie były w stanie spłacić długów w wyznaczonym terminie. Z czasem musiały prosić o kolejne pożyczki, by pokryć wcześniejsze zobowiązania.

Po drugie, długi były zaciągane nie tylko na inwestycje społeczne czy gospodarcze, lecz także na finansowanie dyktatur lub nielegalnych interesów. Jednym z takich długów jest tzw. dług haniebny, zaciągany przez władze w celu realizowania transakcji korupcyjnych i innych bezprawnych działań, których charakter jest znany wierzycielom i które stanowią

znaczne obciążenie dla społeczeństwa. Przykładem takiego długu są pożyczki zaciągane przez dyktatorów na zakup broni, która służy duszeniu oporu obywateli i utrzymaniu się przy władzy. Instytucje, które udzielają takich pożyczek, znają ten niegodziwy cel, a mimo to decydują się na udzielenie ich[20]. Nie dość więc, że te pieniądze nie wspierają społeczeństw, w imieniu których są zaciągane, to często obciążają je jeszcze długo po śmierci dyktatorów[21].

Po trzecie, koszty obsłużenia długu międzynarodowego często pochłaniały znaczną część dochodów państw. Rządy musiały ograniczyć finansowanie sektorów, które nie przynosiły szybkich zysków, na rzecz inwestycji „pobudzających” gospodarkę. W praktyce oznaczało to cięcia w sektorach zdrowia i edukacji.

Obecnie ponad połowa wszystkich krajów o niskich dochodach jest w kryzysie zadłużenia, co oznacza, że spłacanie długów podważa zdolność rządów do ochrony podstawowych praw gospodarczych i społecznych obywateli[22]. Ten stan wzmogła dodatkowo recesja gospodarcza wywołana pandemią Covid, która najmocniej uderzyła w kraje Południa[23]. W sytuacji, gdy budżety krajowe znajdują się w punkcie krytycznym, rządy są nieuchronnie zmuszane do cięcia wydatków na wszystko, od działań związanych ze zmianą klimatu, przez edukację, po opiekę zdrowotną[24]. Oznacza to także podporządkowanie się planom przygotowanym przez instytucje międzynarodowe, takie jak Bank Światowy i MFW, które dyktują państwom warunki uzyskania nowych pożyczek, by spłacić stare długi. W warunkach przymusu ekonomicznego zagraniczni wierzyciele mogą przeforsować nawet najbardziej brutalne środki oszczędnościowe, neoliberalne reformy i programy prywatyzacyjne.

Uciekające podatki

Procesy dekolonizacyjne w XX wieku dały też impuls do rozwoju rajów podatkowych, przez które kraje globalnego Południa rokrocznie tracą od 100 do 240 milionów dolarów, czyli więcej niż otrzymują w ramach pomocy rozwojowej[25].

Końcowi europejskich rządów w koloniach w latach 50. i 60. XX wieku towarzyszyła panika pieniężna, która polegała na wycofywaniu znaczących środków finansowych z kolonii zarówno przez osoby prywatne, jak i przedsiębiorstwa euro-amerykańskie. Obawiano się nieprzewidywalności nowych rządów, chęci zemsty niepodległej ludności za wyrządzone krzywdy, wzrostu opodatkowania oraz nacjonalizacji majątków. Kierowano się nieufnością i uprzedzeniami względem osób niezachodnich, w których nie dostrzegano wystarczających zdolności do dobrego zarządzania gospodarką. Dlatego osadnicy, urzędnicy i biznesmeni sprzedawali swoje domy, gospodarstwa i firmy, a obywatele metropolii wycofywali akcje z firm inwestujących w koloniach.

Likwidującym swoje majątki zamożnym mieszkańcom kolonii wcale nie zależało na tym, by ich środki trafiły do metropolii, czyli Francji czy Wielkiej Brytanii. Raz, że niekoniecznie planowali tam wracać, a dwa, że ze względu na prowadzoną przez państwa europejskie odbudowę po drugiej wojnie światowej, podatki w metropoliach były bardzo wysokie – zdecydowanie wyższe od tego, ile koloniści płacili dotychczas w koloniach. Z pomocą doświadczonych prawników, bankierów i księgowych przenieśli więc pieniądze ze świata kolonialnego do systemu istniejących lub nowo powstających rajów podatkowych, czyli miejsc o zerowej lub bardzo niskiej stawce podatkowej. Były to banki w Szwajcarii,

Luksemburgu i Lichtensteinie, które jeszcze przed wojną służyły wąskiej grupie bogaczy do ukrywania swoich majątków; Bermudy, gdzie rejestrowały się najczęściej amerykańskie spółki, a także terytoria zależne od brytyjskiego imperium, takie jak Kajmany, Brytyjskie Wyspy Dziewicze, Singapur i Malta. Z czasem ilość miejsc oferujących liberalne jurysdykcje podatkowe się wydłużyła o takie miejsca jak Panama, Malediwy czy Bejrut.

Od lat 60. i 70. z tego nowo powstałego systemu masowo korzystają międzynarodowe zachodnie korporacje. Sztucznie zmniejszając dochody[26], tak w krajach Południa, jak i globalnej Północy, pozbawiają gospodarki wpływów z podatków. Jak to działa? Najpopularniejszą metodą jest technika przerzucania zysków, czyli wykorzystywanie przez korporację międzynarodową spółki zależnej, którą ma w raju podatkowym, do obciążenia kosztami spółek zależnych, które posiada w innych krajach. Na przykład w głośnej aferze Paradise Papers[27] dziennikarze odkryli, że firma Nike przenosi ogromne części swoich zysków na Bermudy – miejsce z zerowym podatkiem – rejestrując tam swoją własność intelektualną (tj. logo, branding, projekty butów)[28]. Bermudzka filia pobierała wysokie opłaty licencyjne od filii Nike w pozostałych częściach świata za korzystanie z własności intelektualnej. To pozwoliło Nike płacić niższe podatki w krajach, w których produkowała i sprzedawała buty i gromadzić miliardy nieopodatkowanych zysków za granicą.

Na takim procederze tracimy wszyscy – zarówno na globalnej Północy, jak i na globalnym Południu. Tyle tylko, że podczas gdy w większości krajów europejskich dochody z podatków wynoszą nawet 35% PKB i pochodzą z różnych źródeł, rządy krajów Południa mogą liczyć zaledwie na 13% udział podatków w PKB[29]. Wynika to m.in. ze zbyt małych zarobków osób prywatnych, by płacić podatek dochodowy, nieformalnej gospodarki i niedofinansowanej administracji skarbowej, która nie posiada narzędzi do poboru podatków. Ucieczka kapitału związana z unikaniem płacenia podatków przez liczne międzynarodowe korporacje, które korzystają z zasobów w krajach Południa na masową skalę – czy to eksploatując ich cenne materiały i surowce, czy siłę pracowniczą – uniemożliwia tym krajom rozwiązanie takich problemów jak bieda, głód czy spłata zaciągniętych długów.

Jednocześnie rodzi się pytanie, dlaczego tak wiele postkolonialnych i peryferyjnych państw „konsensualnie” podpisuje umowy międzynarodowe, które aktywnie podważają ich suwerenność narodową i autonomię gospodarczą. Krótka odpowiedź brzmi tak, że wiele z tych porozumień zostaje zawartych pod przymusem ekonomicznym, w kontekście wysoce asymetrycznej globalnej struktury władzy i często są aktywnie sponsorowane przez lokalne elity – elity, które, w przeciwieństwie do większości swoich rodaków z klasy robotniczej, często korzystają z głębszej integracji gospodarczej z kapitalistycznym rynkiem światowym.

Nie ludzie, lecz system

Przysłuchując się wiadomościom ze świata, trudno nie odnieść wrażenia, że istnieją miejsca, w których niewiele się zmienia w kwestiach takich jak bieda, wojny czy głód. Choć nie jest to prawda, a mieszkający tam ludzie i rządy stale działają na rzecz poprawy jakości życia, często jest to niemożliwe ze względu na sposób, w jaki zorganizowana jest współczesna globalna ekonomia polityczna. Oparta na postkolonialnych asymetrycznych relacjach władzy, nieodpowiedzialnych rządach bankierów centralnych, dyscyplinującej roli międzynarodowych instytucji finansowych, takich jak MFW i IMF oraz wspierana przez lokalne elity w obrębie samych zależnych państw peryferyjnych, stanowi odpowiedź,

dlaczego wiele miejsc na świecie od dekad boryka się z tymi samymi problemami strukturalnymi. Choć kwestie kolonializmu, długów i podatków nie tłumaczą wszystkich tych zależności, to jasno pokazują, że to, jacy ludzie są, nie ma większego znaczenia dla sytuacji, w jakiej się znajdują.

Wy tłumaczenie „sami są sobie winni” jest jednak wygodne dla klas rządzących, bo zwalnia je z obowiązku usuwania systemowych przyczyn złożonych i skomplikowanych społecznie zjawisk[30]. Jest także wygodne dla nas, osób uprzywilejowanych. Pozwala poradzić sobie z poznawczym dysonansem wynikającym z faktu, że nasze bogactwo wiąże się z czyjąś biedą, a nasz komfort życia – z czyimś wyzyskiem.

Co istotne, przeniesienie odpowiedzialności za złą sytuację na ludzi najbardziej nią dotkniętych odsuwa dyskurs od prawdziwego problemu: od tego, kto ma władzę i od niesprawiedliwego sposobu organizacji współczesnej globalnej ekonomii politycznej. Jak przekonująco ujął to Thomas Sankara, pierwszy prezydent Burkiny Faso, w przemówieniu dotyczącym zadłużenia na konferencji Organizacji Jedności Afrykańskiej w Addis Abebie w 1987 r., „masy ludowe Europy nie są przeciwne masom ludowym Afryki. Ci, którzy chcą wyzyskiwać Afrykę, są tymi samymi, którzy wyzyskują Europę. Mamy wspólnego wroga”. Warto o tym pamiętać, szukając odpowiedzi na pytanie kto jest naprawdę winny.

POLECANE:

- Orizio, Ricardo (2009), *Zaginione białe plemiona*, Wydawnictwo Czarne, Warszawa.
- Graeber, David (2018) *Dług. Pierwsze pięć tysięcy lat*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa.
- Ogle, Vanessa (2020) 'Funk Money': The End of Empires, The Expansion of Tax Havens, and Decolonization as an Economic and Financial Event, *Past & Present*, Volume 249, Issue 1, s. 213–249, <https://doi.org/10.1093/pastj/gtaa001>.
- Problem zadłużenia krajów globalnego Południa. Wprowadzenie, Instytut Globalnej Odpowiedzialności: <https://igo.org.pl/wp-content/uploads/wprowadzenie-do-tematyki-zadluzenia-krajow-poludnia.pdf>.
- Stop unikaniu opodatkowania przez korporacje. Przewodnik po sprawiedliwości podatkowej, Instytut Globalnej Odpowiedzialności, <http://igo.org.pl/wp-content/uploads/2014/09/Przewodnik-sprawiedliwo%C5%9Bc-podatkowa-a-rozw%C3%B3j.pdf>.
- Podatki są OK, *Magazyn Globalnej Odpowiedzialności*, Instytut Globalnej Odpowiedzialności, <https://igo.org.pl/magazyn-globalnej-odpowiedzialnosc-4/>.

PRZYPISY:

- [1] https://www.youtube.com/watch?v=iil3a_1vFSw&t=177s.
- [2] https://www.nigdywiecej.org/pdf/pl/pismo/18/13_czarna_polonia.pdf.
- [3] <https://psz.pl/124-polityka/lukasz-kobeszko-dziedzictwo-bandungu>.
- [4] <http://www.poznajgrenlandie.pl/kim-byl-anaruk.html>.
- [5] <https://www.dzialzagraniczny.pl/polskiego-czytelnika-to-nie-interesuje/>.
- [6] <https://www.latimes.com/entertainment-arts/tv/story/2022-03-02/ukraine-russia-war-racism-media-middle-east>.

-
- [7] <https://www.aljazeera.com/news/2022/2/27/western-media-coverage-ukraine-russia-invasion-criticism>.
 - [8] https://www.washingtonpost.com/news/monkey-cage/wp/2017/09/19/colonialism-left-behind-a-long-legacy-most-of-it-bad/?fbclid=IwAR1gjlsvp3tqwa_Czegd8cFAhtHV1CxE-7638eeXgftfpGkSjK_DhE8SA8.
 - [9] Szacuje się, że w ciągu pierwszych stu lat europejskiej kolonizacji w obu Amerykach zmarło wskutek chorób, przemocy i pracy przymusowej dziewięćdziesiąt procent rdzennych mieszkańców. W latach 1885-1908, z powodu szerzących się chorób, przymusowego reżimu pracy i brutalności kolonialnych rządów populacja Konga pomniejszyła się, według różnych szacunków, o od 3 do 13 milionów ludzi. Liczba ofiar europejskiego kolonializmu w samym XX wieku, czasie, gdy projekt kolonialny chylił się już ku upadkowi, wynosi około pięćdziesięciu milionów, co stawia go na równi ze zbrodniami Hitlera, Stalina i Mao.
 - [10] <https://www.ohioswallow.com/book/Colonial+Meltdown>.
 - [11] <https://histmag.org/Czy-kolonializm-byl-zly-18610>.
 - [12] Leonard, David K & Straus, Scott (2003) *Africa's stalled development: international causes and cures*, Lynne Rienner Publisher, Boulder, Colorado.
 - [13] Ibidem.
 - [14] Morrock, R. (1973), *Heritage of Strife: The Effects of Colonialist "Divide and Rule" Strategy upon the Colonized Peoples*, *Science & Society*, Summer, Vol. 37, No. 2, s. 150.
 - [15] <https://dash.harvard.edu/bitstream/handle/1/11986331/nunn-slave-trade.pdf?sequence=1>.
 - [16] Mulinge, M., Lesetedi, G. (1998) *Interrogating Our Past: Colonialism and Corruption in Sub-Saharan Africa*, *African Journal of Political Science / Revue Africaine de Science Politique*, Vol. 3, No. 2, s. 17
 - [17] <https://www.brettonwoodsproject.org/2019/06/what-are-the-main-criticisms-of-the-world-bank-and-the-imf/>.
 - [18] Dokument stworzony przy współpracy Międzynarodowego Funduszu Walutowego i Banku Światowego, zawierający dziesięć dyrektyw, tworzących jednocześnie neoliberalny model rozwoju gospodarczego. Postanowienia Konsensusu były rekomendowaną przez amerykański rząd drogą poprawy sytuacji ekonomicznej w krajach „rozwijających się”. Źródło: https://mfiles.pl/pl/index.php/Konsensus_Waszyngto%C5%84ski.
 - [19] <https://viewpointmag.com/2018/02/01/new-debt-colonies/#r+8891+1+15>.
 - [20] <https://www.jubileescotland.org.uk/time-to-drop-suhartos-arms-debt/>.
 - [21] <https://jubileedebt.org.uk/news/indonesians-paying-20-million-for-weapons-used-in-repression>.
 - [22] <https://foreignpolicy.com/2022/03/16/global-south-sovereign-debt-crisis-covid-economy-imf-reform/>.
 - [23] <https://www.dw.com/en/world-bank-warns-of-debt-crisis-for-developing-nations/a-60774252>.
-

-
- [24] To właśnie ten argument podnosi się obecnie w sprawie umorzenia międzynarodowego długu Ukrainie. W 2014 roku, kiedy doszło do aneksji Krymu przez Rosję i konfliktu zbrojnego w Donbasie, Ukraina stanęła w obliczu kryzysu gospodarczego i finansowego i została zmuszona do zaciągnięcia pożyczek zagranicznych[24]. Pożyczki z MFW zmusiły Ukrainę do cięć wydatków publicznych, prywatyzacji i liberalizacji rynku. Obecnie całkowity dług zewnętrzny Ukrainy wynosi 94 miliardy dolarów[24]. Ponad połowa tej kwoty jest należna prywatnym pożyczkodawcom, takim jak banki i fundusze hedgingowe, podczas gdy większość pozostałej kwoty należy do instytucji wielostronnych, między innymi MFW, Bank Światowy i Europejski Bank Inwestycyjny. Kiedy Rosja zaatakowała Ukrainę ponownie w lutym 2022 r., rząd wezwał międzynarodowe instytucje do umorzenia długów, argumentując, że ich spłata nie powinna zmuszać państw do zaprzestania działań związanych z wojną i pomocą humanitarną swoim obywatelom. Inne kraje podnoszą ten argument w sytuacji, gdy dotyczą one katastrofy humanitarne i poważne wstrząsy zewnętrzne, takie jak susze czy tsunami, potęgowane przez zmianę klimatu.
 - [25] <https://www.oecd.org/dac/financing-sustainable-development/development-finance-standards/official-development-assistance.htm#:~:text=ODA%20from%20members%20of%20the,with%20the%20COVID%2D19%20crisis>.
 - [26] Dokładniejsze informacje na temat samego proceduru znajdziesz tutaj: <http://igo.org.pl/wp-content/uploads/2014/09/Przewodnik-sprawiedliwo%C5%9Bc-podatkowa-a-rozw%C3%B3j.pdf>
 - [27] <https://www.theguardian.com/news/2017/nov/06/nike-tax-paradise-papers>.
 - [28] Ibidem.
 - [29] https://igo.org.pl/wp-content/uploads/2015/02/lmd_MGO_4.pdf.
 - [30] Przykład: w 1943 r. w czasie wielkiego głodu w Bengalu Winston Churchill, poproszony o zaprzestanie wywozu żywności z kolonii do Wielkiej Brytanii, odpowiedział, że śmierci głodowej winni są sami Indusi, bo „rozmnażają się jak króliki”. Źródło: <https://www.bbc.com/news/world-asia-india-53405121>.

Autorka: Magda Bodzan – antropolożka, trenerka edukacji globalnej. Doktorantka w Szkole Doktorskiej Nauk Humanistycznych UW, gdzie realizuje projekt dotyczący dawnego rosyjskiego obozu uchodźczego na Filipinach.

Artykuł powstał w ramach projektu „Włączamy Nowe Narracje o Świecie”, który realizowany jest z dotacji programu Aktywni Obywatele – Fundusz Krajowy, finansowanego z Funduszy EOG. Więcej artykułów znajdziesz na stronie: www.pah.org.pl/narracje.